

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STADINSKI.

„Przyjaciel Ludu” kosztuje 1000 mk miesięcznie

Numer pojedynczy 300 mk

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.

Biurowisko Redakcji i Administracji:
Kraków, Reformacka 7. Tel. 2014.

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pośrodkiem „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu.

Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonse po 300 Mk od wiersza m/m.

Filia hurtownej sprzedaży pojedynczych numerów „Przyjaciela Ludu” i broszur na Amerykę: **White Eagle Co.**
„Przyjaciel Ludu” 6305 Fleet Ave, Cleveland Ohio.

Nr. 8.

Niedziela, dnia 25 lutego 1923.

Rok XXXV.

BAŁTYCKO-AMERYKAŃSKA LINJA

Kraków, Lubicz Nr. 3 (tuż obok dworca kolejowego).

Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost **bez przesładania** z Gdańska do Ameryki (New York) i Kanady (Halifax). — Najkrótsza droga do Ameryki bez jazdy kolejowej po obcych krajach, bez wiz tranzytowych, bez rewizji celnej aż do portu.

Baczność REEMIGRANCY!

REEMIGRANCY do 8 miesięcy mogą bezwzględnie wracać, ponad 8 miesięcy przebywający w kraju pod pewnymi warunkami.

Blizsze informacje w biurze naszym lub listownie.

UWAGA! Pieniądze z Ameryki na karty okrętowe sprowadzamy bezpłatnie, wypłacając przesyłkę w dolarach.

572 14-0

Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.

Marka niemiecka spadła poniżej zera i bodaj że już nie da się wstrzymać w tym katastrofalnym biegu. Ceny na wszystkie produkty rosną co godzina. Niemcy wchodzą w ten sam okres, który przeżyła Polska.

Warto się zastanowić nad temi objawami.

Spadek marki polskiej i niemieckiej jest spadkiem waluty krajów bogatych. Nie można porównywać marki tych dwóch państw z koroną austriacką lub lirem włoskim. Korona i lir są walutami krajów beznadziejnie ubogich. Do Włoch i Austrii doskonale pasuje wyrażenie agenta Lloyd George'owego we Włoszech, p. Nitti'ego, który chcąc na rozkaz z góry dyskredytować Polskę i Francję w oczach gapiów, stałych czytelników pism endeckich, zamilczał o olbrzymich bogactwach naturalnych Francji i Polski, a nie mogąc wskazać na żadne bogactwo naturalne we Włoszech, twierdził zgodnie z filozofią „patrona” włoskiego, handlarza emigrantami, że „Włochy posła-

dają największe bogactwo w zgłodniałych ludziach, zawsze gotowych do emigracji za morze”. Austria już skończyła swój żywot niezależny. Wyścig jej podróżują po Europie i ofiarują kilkadziesiąt pałaców i kilka milionów zgłodniałych ludzi na sprzedaż nietylko „więcej dajacemu”, co „więcej mającemu do stracenia”. Włochy, posiadając armję i flotę, szukają także nabywcy w postaci nowego „alianta” Anglii i Niemiec. Ale każdy, kto zna ekonomiczną i społeczną budowę Włoch, kto pamięta ich uprzedni stosunek do dawnych aliantów, przejawiający się — grzecznie mówiąc — w „rekonsyderacji” traktatów przymierza w tej właśnie chwili, gdy nastąpił moment dotrzymania umowy, kto zna beznadziejny stan anarchii i zupełny brak szacunku dla prawa, wytworzony przez faszystów, ten wie, że niema chyba tak głupiego męża stanu w Europie, któryby zawarł przymierze z Włochami, licząc na pewno, że Włochy przymierza nie dotrzymają. Dlatego też nawet

z „ludzkiego zapasu” nie będzie można wkrótce wycisnąć ani jednego lira na pokrycie włoskich zobowiązań.

Co innego Polska, bogata nie tylko w ludzi, lecz i w miejsce pracy dla ludzi, w materiały surowe, które sama posiada. Jest to kraj niezmiernie bogaty, powoli, lecz stale kroczący ku odbudowie, mimo, że został okradziony i zniszczony przez Niemców. Spadek polskiej marki nie odpowiada wcale ekonomicznemu stanowi kraju, ani też wewnętrznym, społecznym stosunkom. Tylko kanalie reakcyjne starały się spadek dzisiejszy marki polskiej przypisać nieufności Europy do Pilsudskiego, Sliwińskiego lub Nowaka. Spadek marki polskiej jest i był zawsze w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do położenia Polski. Im w Polsce lepiej, tem niżej spada marka, gdyż Polska zawadza swem istnieniem kapitałowi międzynarodowemu, który też stara się Polskę zniszczyć spadkiem marki, lecz napróżno.

Inna rzecz jest z marką niemiecką. Sprawozdawca finansowy nowojorskiego „Times’a” słusznie podkreśla, że spadek marki polskiej był wywołany celowo zgodnie z wolą giełdy, podczas gdy spadek marki niemieckiej jest wywołany wbrew woli giełdy, przez ofiarowanie na sprzedaż ogromnych ilości marek przez niemieckich posiadaczy marek. Marki polskiej, posiadacz jej, chłop polski wcale na sprzedaż nigdy nie ofiarowywał, przeciwnie, trzymał ją w domu tak, że w chwili najgorszego kursu marki polskiej był jednocześnie zupełny jej brak w obiegu. Niemcy są niezmiernie bogate. Kraj zniszczeniu nie uległ, złoto podczas wojny pozostało w Niemczech i teraz, po wojnie, Niemcy wypłacili zaledwie półtora miljarda marek złotych tytułem odszkodowania za zniszczenie Francji, gdy zniszczona Francja wypłaciła na odbudowę własnych prowincyj siedm i pół miljarda franków w złocie. Niemcy nie zwróciły zagrabionych skarbów, zalewają rynek swemi produktami, budują jedyne na całym świecie nowe okręty i umieszczają miljardy marek niemieckich w złocie w przedsiębiorstwach zagranicznych.

Marka polska i marka niemiecka w giełdowej swej walucie nie odpowiadają bogactwom Polski i Niemiec. Są walutą polityczną. Tylko polską markę spycha na dół obcy kapitał, aby Polskę zniszczyć, a markę niemiecką spycha na dół sam Niemiec, aby inne narody zrabować. Zapomniał jednak Niemiec, że powojenna giełda jest giełdą kołnającego kapitalizmu i że wszystkie przedwojenne sztuki giełdowe wywołać muszą zupełnie inne rezultaty w obecnym układzie finansowym Europy. O samostarczalność ekonomiczną Polski i Francji rozbić się musi żyjący z soków całego świata kapitalizm państw niewystarczających samym sobie. Gra niemiecka przyspiesza ogólną katastrofę europejską. Niemcy wpadli w dołki innym kopane.

Antoni Barłóg z Białki w Rzeszowskiem.

Milionówka.

Na robotniem ciągnięciu wylosowano numer 513280.

Potrzeba gruntownej reformy rolnej.

Tu i ówdzie słyszy się dziś przebąkiwania o mających nastąpić zmianach w ustawie o reformie rolnej. Jedni mówią, że rząd wyda nowe instrukcje o wykonaniu reformy rolnej, inni utrzymują, że będzie nowela i t. p.

Byłby już czas, aby tę sprawę doprowadzić do końca, aby tysiące morgów urodzajnej ziemi nie leżało daremnie, lecz aby rzesze bezrolnych i małorolnych otrzymały warsztat pracy, aby raz znikła z polskiej wsi ta czarna męka, jaka dziś pomiędzy t. zw. chałupnikami się panoszy. Tego nie zrobi rząd przez jakieś nowe instrukcje i nowele, ale musi to zrobić Sejm przez gruntowną rewizję ustawy o reformie rolnej. Nieudały twór musi się poddać radykalnej racji, aby mógł być zdolnym do życia i zasługiwał na nazwę ludowej reformy rolnej. Powinno się wprowadzić bezwarunkowo postanowienie, że ziemia musi być zajęta obszarnikom przez rząd bez odszkodowania, a sprzedawana chłopom bezrolnym i małorolnym za niską opłatą, tak, aby i najbiedniejszy chłop mógł tę ziemię otrzymać. Maksimum posiadania nie powinno przenosić 50 morgów ziemi, a każdy obywatel, umiejący pracować na roli, powinien swoją działkę posiadać i to taką, aby mógł na niej z rodziną żyć.

Sejm powinien natychmiast do tego przystąpić, ponieważ ta sprawa jest jedynym dziś sposobem naprawy stosunków gospodarczych w Rzeczypospolitej, bo tylko przez przeprowadzenie radykalnej reformy rolnej według programu naszego PSL może być skarb państwa uratowany przez olbrzymi napływ pieniędzy od chłopów za ziemię nadaną. Piastowcy powinni już raz uznać, iż istnienie obecnej niemożliwej do wykonania ustawy rolnej jest dla państwa szkodliwe, a daje tylko jednostkom pole do szacherek. Powinni się zatem starać, aby wspólnie z całą lewicą sejmową nasz radykalny program przeprowadzić!

Jeżeli te sprawę prześlą w obecnym Sejmie, to na następne wybory nie mają pogo do chłopów przychodzić, bo ich na cztery wiatry ze wsi wypędzą.

J. Mokrzycki
z Grybowskiego.

Czemu u nas taka bieda.

Smutna nasza dola, bo brak nam pracy, która pozwoliłaby na zdobycie środków do zaspokojenia koniecznych potrzeb życiowych. Przed wojną masy ludu emigrowały do Ameryki lub „na Saksy”, by tam w krwawym pocie zdobywać kawałek chleba. Wojna niczego nie poprawiła, przeciwnie, nawet pogorszyła, bo wyjazd zagranicę jest teraz utrudniony. Trzeba więc pracy koniecznie szukać w kraju, a znaleźć ją nielato, bo mało u nas warsztatów pracy, a bardzo wielu dobijających się o robotę. Wskutek tego robotnik jest wyzyskiwany, oddany niejako na taszę pracodawcy, który nie obawia się, że odejdzie, bo

niema gdzie lub że wyjedzie, bo nie ma za co, więc robotnik rolny musi poddać się losowi i cierpieć biedę.

Przyczyną tej biedy jest po pierwsze brak przemysłu krajowego, rodzimego. W mieście jest pełno sklepów, w których towary są niestety sprowadzane przeważnie z zagranicy, zwłaszcza z Niemiec. Za te towary płyną od nas grube miliardy pieniędzy do obcych, przez co daje się im możliwość powiększania przedsiębiorstw i z bogacenia tychże. Przez to też dajemy zarobek coraz większej liczbie obcych robotników, przeważnie wrogów naszych, a odbieramy go sobie, a skazujemy biednych braci na życie w ostatniej nędzy. Dlatego należy sprowadzać wyroby ile możliwości tylko z polskich fabryk i przystąpić energicznie do uprzemysłowienia Polski. Pewnie, że to się tak prędko nie zrobi, ale trzeba zacząć myśleć o tem. Może udałoby się przy pomocy posłów otrzymać kapitały potrzebne na zorganizowanie spółek koczarykarstwa, tkactwa, stolarstwa, guzikarstwa itd. W ziemi dałoby to ludności zatrudnienie i zarobek, a przyczyniłoby się do rozwoju polskiego przemysłu.

Drugą przyczyną biedy jest brak roli i niski poziom uprawy. Nasza ziemia jest bardzo urodzajną i dobrą, a jednak tak lichy gospodarujemy, że ledwie nam samym wystarcza, zamiast otrzymać wielki zbytek plonów, na wywóz. Może być, że przyczyną takiej gospodarki jest także to, iż większa część polskich ziem znajduje się w ręku obszarników, którzy ogromne przestrzenie marnują, pozostawiając rozległe pastwiska. Należy więc jak najrybniej przeprowadzić reformę rolną. Ale aby chłop mógł z ziemi jaknajwięcej dochodu osiągnąć, musi wiedzieć, jak ją należy uprawiać, a dowie się tego przez czytanie książek rolniczych, objaśniających sposoby pracy na roli, pomnażających wydajność ziemi oraz sposób hodowli bydła i drobiu. Mamy już Kółka rolnicze, skupiamy się więc w nich i pracujemy nad podniesieniem swych gospodarstw, co wpłynie również dodatnio na rozwój przemysłu i z bogacenie kraju.

Trzecią przyczyną naszej biedy jest opanowanie handlu przez żydów, którzy się bogacą naszym kosztem, naszą pracą, a przytem oszukują biedny lud. Hebyśmy sami zarobili, żeby n. p. jąja nie sprzedawać żydom, tylko utworzonym po wsiach Spółkom hurtownym, któreby same je odsyłały i w ten sposób miliony pozostałyby w naszych rękach. Trzeba więc nam samym brać się do handlu, choćby drobnego, co przyniosłoby nam dochody i stworzyłoby uczciwy polski handel.

Oprócz tych trzech przyczyn biedy w kraju istnieją jeszcze i inne, a temi są nasze własne wady i przywary, a najważniejsze z nich to pijaństwo i pieniactwo. Pijaństwo jest prawie że powszechnym nałogiem. Pije się przy każdej okazji, a okazji chyba nie brakuje. Choć bieda, ale rzuca się jak w błoto pieniądze, niszczy się drogie zdrowie i spokój w domu. Tak samo pieniactwo, o byle głupstwo czasem skarży jeden drugiego. Włóczą się po sądach, a majątek idzie na adwokatów. Potem dopiero się żałuje — po szkodzie. — Tym wszystkim wadom i brakom należy położyć kres.

Dlatego wszyscy światlejsi ludzie, a przede wszystkim Czytelnie i Kółka rolnicze powinny, przeciw tym straszynom wrogom energicznie występować, a zwłaszcza tępić je u młodych, a praca napewno plon wyda i doczekamy się jeszcze lepszych czasów.

J. Węgrzyn z Krośnieńskiego.

Głos kobiet.

Szanowne Czytelniczki! Długo lata walki o równouprawnienie przyniosły i nam kobietom, dzięki posłom ludowym, należne prawa. Oto już po raz drugi w wolnej Ojczyźnie widziano kobietę, idącą obok mężczyzny do urny wyborczej.

Rola kobiety ograniczała się przedtem do wypełniania obowiązków w domu, a stanowisko nasze w społeczeństwie nie odpowiadało roli, jaką nam się już z samego urodzenia należy. Dopiero odzyskanie niepodległości Ojczyzny przyniosło kobiecie polskiej równe prawa.

Z przykrością jednak stwierdzić musimy, że doniosłości tego faktu kobieta polska, zwłaszcza kobieta pracująca na roli, należycie nie rozumie. Do statecznym i jaskrawym tego dowodem są ostatnie wybory. Bez głębszego zastanowienia się i z karygodną obojętnością oddawała kobieta na wsi głos chłwiejskiej ósemce, kręcąc tem samem potężny bicz na siebie i swoje dzieci. I oto jesteśmy świadkami potwornego wprost dla ludu polskiego wyniku wyborów, dającego naszym największym wrogom politycznym z górą dwieście mandatów sejmowych i senackich. Obludnie głoszone frazesy niby chrześcijańskiej jedności trafiły do zabobonne wierzących i wszystkie bajki za prawdę przyjmujących kobiet.

Musimy przyznać, iż wina tego leży wyłącznie po naszej stronie. Posłowie nasi, przed którymi są teraz ogromne zadania ugruntowania w Polsce ustroju demokratycznego (ludowego) nie mogą ich wykonać, a to z naszej winy, z winy kobiet, bo zamiast głosować na ludowców lub na jaką uczciwą i mądrą kobietę, oddawały kobiety liczne swe głosy na panów, na endeków. Przez to nie tylko utrudniłyśmy budowę Polski Ludowej, ale nawet pomogłyśmy „chłjeniu” do rujnowania najżywniejszych interesów ludu polskiego.

Wybory minione niechaj będą dla kobiety przestrożą, a czas, jaki oddziela nas od następnych wyborów, niech będzie szkołą, w której uświadomienie i zrozumienie własnych interesów dojrzeje. Dlatego hasłem naszym niech będzie organizacja — organizacja Rad Chłopskich i Czytelni ludowych oraz rozpowszechnianie jak najszerzej „Przyjaciela Ludu”, zwłaszcza przez Was Czytelniczki, które już nabrałyście trochę oświaty. O krzywdach i nadużyciach możecie na równi z mężczyznami donosić do Redakcji, a zawsze pamiętajmy, by przyszłe pokolenie, które oczekuje lepszej przyszłości, nie przeklinało nas, kobiet, że daliśmy mu życie na to, aby panowie mieli ciemnych niewolników.

Dajemy następnym pokoleniom życie, dajmy im i sposób do życia, aby byli ludźmi szczęśliwymi, a nie nędzarami. Rada Kobiet w Żelazni.

Chjeńskie samochwalstwo.

Zarówno podczas wyborów, jak i teraz, czyta się w gazetach chjeńskich i na zgromadzeniach słucha przechwałki agitatorów księżo-pańskich, że ich posłowie i działacze pracują bezinteresownie, żadnych geszeftów nie robią, mają czyste ręce, — a natomiast, że posłowie ludowców i działacze lewicwi to sami geszeftciarze, którzy rozdrapują majątek państwowy.

Gadarina taka i pisanina jest tylko dowodem ich bezczelności. Prawda, posłowie ludowi i działacze nie są aniołami, tylko ułomnymi ludźmi, trzeba ich kontrolować i piętnować, skoro popełniają jakieś nadużycie. Kto chce robić geszefty, ten nie powinien być posłem, bo to się w żaden sposób nie da pogodzić i jest bardzo szkodliwe dla Państwa i dla ludności. Ale przechwałki chjeny, że jej posłowie i działacze są bezinteresowni i nie robią żadnych geszeftów, są tylko łapką na naiwność i nieświadomość ludzką.

Chjenisci, to znaczy panowie, księża i ich sługusy są bezinteresowni? Kosi by się śmiał z takiego gadania czy pisania. Przecie każdy uświadomiony chłop i robotnik na własnej skórze odczuwa codziennie tę bezinteresowność pańską i księżą. Wszak cała ich egzystencja i pańskość opiera się na codziennem wyzyskiwaniu pracy chłopca i robotnika, ile się tylko da. Oni to właśnie, chjenisci są zakochani w bogactwach na równi z żydami. Przecież nie sami się tych bogactw dorobili, tylko wyzyskali je z pracującego ludu. Tylko głupia dewotka tego nie rozumie i wierzy w bezczelne gadania chjenistów. Ale żaden mądry chłop ani robotnik na takie kłamstwa chjenistów łapać się nie powinien.

A któż to jest naczelnym wodzem i rzecznikiem w sejmie wszystkich geszeftciarzy bankierskich, fabrycznych, kupieckich i obszarńicznych, jak nie wódz chjenistów endeck Andrzej Wierzbicki? — A któryż to bankier zrobił więcej geszeftów jak senator chjeński endeck Ernest Adam? Któż to popierał i uchwałiał w sejmie miliardowe kredyty dla fabrykantów i wielkich kupców, kto forsował w sejmie olbrzymie prezenty dla obszarńików w postaci subwencji na nawozy sztuczne? Przecie robili to posłowie endeccy czyli chjeńscy. Więc nie kpijcie z nieświadomości ludu.

A oto najświeższy fakt, o którym donoszą gazety. Towarzystwo chjeńskie „Rozwój”, którego wodzem jest poseł chjeński Dymowski, wydoszło ze skarbu Państwa za ministra Jastrzębskiego w październiku 1922, w czasie akcji przedwyborczej 250 milionów marek, niby to na rzeźnię w Henrykowie, która miała obniżyć ceny mięsa. O budowie owej rzeźni dotychczas ani słycho, ale „Rozwój” pobranych 250 milionów nie zwrócił.

Oto macie ich „czystość” i bezinteresowność. Jeszcze raz powtarzam, że potępiamy nadużycia

wszelkie, skądkolwiek i od kogokolwiek one pochodzą. Ale gadanie chjeńskie, że tylko ich posłowie są czysti, bezinteresowni i wolni od geszeftciarstwa, uważam za bezwstydne nagrawanie się z nieświadomości ludzkiej. Franciszek Wójcik.

Chjeński bożek.

Warszawa, 12 lutego. Szachraje endeccy nie na żarty czynią przygotowania, aby mordercę Eligiusza Niewiadomskiego zrobić świętym. W tym celu zbierają różne materiały, których użyją z pewnością dla jakiegoś cygaństwa. Zrobili gipsowe zdjęcie prawej ręki Niewiadomskiego, tej, którą morderca strzelał do śp. prezydenta Narutowicza. Mnóstwo wieńców z szariami, którei była przystrojona bardzo kosztowna metalowa trumna dla mordercy, zabrali komedjanci chjeńscy i mają to rozdawać a może sprzedawać po kawaleczku ósemkowym agitatorom i dewociarzom w całej Polsce, aby rozszerzać różne bajki i urabiać fanatyzm ciemnoty. Mają przecież między sobą majstra nad majstrami od takich cudactw, arcykapłana ormiańskiego Teodorowicza. Sami żydzi przyznają, że jeden Grek jest przebieglejszy niż dziesięciu żydów, a jeden Ormianin potrafi stu Greków oszukać, a cóż dopiero jeden arcykapłan ormiański!

Już teraz krąży po Warszawie tysiąc bajek na temat endowności mordercy Eligiusza. Każda dewotka już ma coś do opowiedzenia; każdej się śnił Niewiadomski, wszystkie go widziały chodzącego w nocy, każda doznała już od niego jakiegoś cudu. A dopiero jak magicy chjeńscy każą zrobić z gipsu tysiące odbitek ręki Niewiadomskiego i jak je rozpowszechnią w całej Polsce, to będziecie widzieć, że morderca Eligiusz będzie urastał na świętego bardzo prędko. Tę sztukę potrafią odegrać magicy chjeńscy doskonale. Bądźcie przekonani i przygotowani. Ciemny, zabobny lud doskonale się nadaje do takich eksperymentów i lubi takie oszukaństwa. Są już na to dowody w naszej historii polskiej, że takim sposobem udało się pewnego wielkiego zdrajce narodu wywansować na świętego. Jan Trojan.

Czytaksie walczy z drożyzną?

Doprawdy, można powiedzieć, że dziwne rzeczy się u nas dzieją. We wszystkich gazetach głosi się i cleszy się obywateli, że drożyzna powoli zniknie, wartość naszej marki się podniesie, a tymczasem ani jedno, ani drugie się nie robi, ale przeciwnie, drożyzna idzie w górę, że niema pojęcia, a marka spada, to znaczy staje się już prawie bezwartościową. Rząd ma pozwolenie wydrukować jeszcze 200 miliardów papierowych marek, to znaczy, rząd sam upadła markę. Na wiadomość, że rząd ma wydać jeszcze papierowe marki, różni „spekulanci-geszeftciarze” już naprzód podnoszą ceny tak w górę za płótno, skórę, sól, naftę, że chłop-robotnik nie jest w stanie się już okunąć na

żaden sposób. Gdy drożyzna wzrośnie o 50%, to robotnikowi dadzą 20% podwyżki i to dopiero wtedy, gdy drożyzna wzrośnie ponownie znowu o 100% i pierwsze 20% nie dają żadnej korzyści. I tak coraz bardziej rośnie drożyzna, a jeszcze bardziej rozszerza się, chłopsko-robotnicza nędza.

A najbardziej to mnie dziwi, dlaczego to rząd pozwala i to dobrze obłożyć chłopca i robotnika różnemi ustawami i zakazami, a reszta obywateli chodzi wolno po większej części i śmieja się z chłopów. Gdy chłop wyjdzie do miasta sprzedać jaja, albo masło i zażąda cośkolwiek, bo przecie zadarmo dać nie może, to zaraz mu pokazują maksymalną cenę, a chcąc kupić buty, ubranie i t. p. na to maksymalnej ceny niema. Żyd bierze, ile się jemu podoba, bo żyd jest tak mądrym, jak pan obszarnik, albo ksiądz. A że „księżo-panki“, to znaczy „chjeniszc“ chłopom kieszenie dobrze wyczyszczają, a nie im za to nie jest, więc żydki idą w ślady za swymi przyjaciółmi — „chjenistami“.

W Dukli na targu zaszedł taki dziwny wypadek, że przyjechał obcy rzeźnik-masarz do Dukli z wędliną i zaczął sprzedawać słoninę po 7000 marek za kilo, podczas gdy dukielscy masarze sprzedawali po 9000 marek. Policja kazała się temu, co taniej sprzedawał, wynieść z miasta. Tak wygląda walka z drożyzną.

Teraz każdy będzie wiedział, że „chjeniszc“ są reprezentantami wszelkiej niesprawiedliwości w Polsce.

Jakób Stanisław z Krośnieńskiego.

Posłuchajcie organistów.

Niejeden ubolewa nad dzisiejszą gmatwaniną stosunków wśród ludu i nad zdemoralizowaniem zwłaszcza wśród młodzieży. Czytamy o tem często i sami to widzimy. Przyczyny jednak tego upadku moralnego zwala się zwykle na długotrwałą wojnę. A jednak myślnie są takie zdania, gdyż nie wojna ludzi zepsuła, ile zepsuli i psują lud ci, którzy ludem kierują, mienia się jego opiekunami, zajmują naczelne stanowisko wśród ludu, a swoją osobę stawiają jako symbol wszelkiej uczciwości, a tymi ludźmi to są księża. Może to moje zdanie wyda się za przesadzone i posądzi mnie ktoś może o nienawiść do księży, to też zastrzeżenie muszę przeciw temu, a na poparcie mego twierdzenia przedstawię choć pobieżnie kilka dowodów, a Czytelnicy niech sami osądzą, ile w tem jest słuszności.

Lud patrzy na czyny księdza jako na tego człowieka, który ma przodować wśród ludu i prowadzić go do Boga. Sami księża o tem prawią, że są posłannikami bożymi. A cóż na to powiedzieć, gdy ten posłannik ledwo wygramolił się na ambonę, śpiąc z otulości i zacznie prawie o postach, o umartwieniach i o wstrzemięźliwości? Czy nie parsknie każdy od śmiechu, patrząc na utuczony posłannik zachwalającego posty, ale — dla chłopka chudego... Innym razem znowu zacznie prawie z wielkim zapałem o nicości majątku ziemskiego i o marności pieniądza, ale sam niestety ku-

fer napechał złotówkami i srebrnikami przedwojennymi, lub dolarkami za marki wymienionymi a w polu obszar ziemi, niekiedy kilkaset morgów, nie mówią już o dobrach biskupich, bo te przewyższają uposażenie królewskie. Jednak i to uposażenie nie zadowalnia księży, gdyż za pogrzeby drą z ludzi co się tylko da wydrzeć, pomimo że sami nauczają, iż „umarłych grzebać jest dobrym uczynkiem“, a natomiast zapominają o tem, że „umarłych grzebać dla księży jest świętym obowiązkiem“.

Innym znowu razem słyszy się szerokie wywody o miłości Boga i bliźniego swego jako siebie samego. Ponieważ według słów Chrystusa „od tego przykazania zawisł cały Zakon i Prorocy“, dlatego tutaj należy nieco szerzej pomówić.

Jak wielką miłością palają księża ku Bogu i ku swemu bliźniemu, objaśni nam to najlepiej sprawa organistów, jako najbliższej Kościoła stojąca, a zawisła jedynie od biskupów i od proboszczów. — Organiści od 40 lat czynią nieustannie starania: 1) o podniesienie muzyki i śpiewu kościelnego, zaniebanego przez księży, biskupów i proboszczów, 2) o upoważnienie ich do nauczania katechizmu dzieci w szkołach powszechnych, 3) o nauczanie śpiewu kościelnego tak dzieci w szkołach jak i lud w kościołach, 4) o ustalenie kwalifikacji elementarnej i muzycznej dla kandydatów, 5) o uregulowanie ich uposażenia, częścią z majątku kościelnego, częścią od rządu. Program powyższy obejmuje podniesienie chwały bożej, obniżonej przez księży, biskupów i proboszczów, a równocześnie przynosi wielki pożytek ludowi, gdyż nauczy się śpiewać, czyli kochać Boga pieśnią poprawną, wyruguje się wykoszlawione i nieokielzane niekiedy melodie z kościoła, duch ludu się podniesie a serca uszlachetni.

Widzicie Czytelnicy z powyższego programu, że sprawa organistów leży w interesie Kościoła i dobra ludu. Tymczasem biskupi i proboszczowie od 40 lat odpychają organistów. Ludzą ich tylko niekiedy obietnicami, uwodzą ich wciąż kłamliwie, zwalając przysiężnie winę na Rząd, to na Sejm, lub na postów, bez najmniejszego nawet znaku rumieńca na twarzy.

Sprawą organistów zajmował się także p. Stapiński jeszcze za czasów austriackich w Sejmie galicyjskim, a jednak do skutku nie mógł doprowadzić, ponieważ księża biskupi użyli wszelkich sposobów matakach, ażeby do załatwienia sprawy nie dopuścić. Sejm galicyjski chciał koniecznie utworzyć fundusz dla organistów, co księża widząc potrafili tak sprawę pogmatwać, że uchwalone 400 kor. rocznie dla organistów wstawili na utrzymanie szat liturgicznych, a z tych pieniędzy mieli księża opłacać także i organistów, którego pieniądze miało się ścigać drogą konkurencyjną. Bóg nie błogosławił krętaczom, bo ściganie owych 400 koron okazało się niemożliwe w drodze konkurencyjnej i ani szaty liturgiczne ani organisci nie dostali.

Znany obrońca ludu ś. p. ks. Stojałowski również ujął sprawę organistów w ręce i starał się koniecznie w Sejmie galicyjskim zagrozić ranę kościelną, ażeby nareszcie ta kompromitująca księży

biskupów sprawa została załatwiona. Lecz kiedy Sejm odniósł się znowu do biskupów z propozycją, ażeby utworzyć fundusz dla organistów pokryty częścią z majątków kościelnych, częścią z majątków krajowych i aby w ten sposób ustalić pobory organistów, to Sejm czekał na odpowiedź księży biskupów tylko **dwanaście lat!**

Organisteł rokrocznie wysyłał deputacje do Świętych Ojców biskupów, bili czołami przed nimi i żebrali o rychłe nadesłanie odpowiedzi Sejmowi, aż wreszcie po dwunastu latach zdobyli się biskupi na taką odpowiedź, że majątki kościelne nie są dla organistów.

Nie potrzeba chyba prawnika, ażeby biskupom udowodnić, że majątki kościelne są dla tych wszystkich, którzy w kościele pracują i z kościoła żyć powinni. Jeżeli biskupi i proboszczowie będą sami odprawiali wszelkie nabożeństwa, egzekwie, pogrzeby, sami będą na chórze grali i śpiewali, sami dzwoniли, kościół zamiatali i t. p. czynności wykonywali, to będą mieli śmiałość zagarnąć majątki kościelne. Skoro jednak tego sami czynić nie mogą, ale potrzeba więcej ludzi w pewnym zakresie działania podczas nabożeństw kościelnych, to niechajże wiedza, że grabiąc majątki kościelne z krzywdą dla drugich, dopuszczają się zbrodni wołającej do nieba o pomstę.

Krzywdzeni organisteł nieustannie podnosili swoje głosy, bądź to na wiecach, bądź w piśmankach, a wtenczas proboszczowie idąc po myśl biskupów, wyrzucali na bruk organistów wraz z ich całymi rodzinami, nie mając żadnej litości ani skrupułów. Ażeby jednak uwolnić się od głodnych organistów i odebrać im pretensję słuszną do majątków kościelnych, ks. biskup Pelczar założył szkołę organistów w Przemyślu, wybudował zakład pod nazwą „Zakład sierót” i oddał takowy w ręce księży Salezjanów, aby tam rzemieślników uczyć równocześnie organistowstwa i tymi rzemieślnikami obsadzać posady, a natomiast organistów usunąć z parafii. Rzemieślnik nie może mieć pretensji do majątku kościelnego, a organistów faktycznych już nie będzie. To też księża Salezjanie zbierają wszystkich kogo tylko mogą dostać na kandydatów rzemieślników-organistów, ażeby jak najwięcej zebrać i aby jak najprędzej każda parafia miała nowego stylu organistę, któryby ani nie wołał, ani też nie miał prawa wołać o zapłatę. Ażeby utrzymać te całe zastępy Cherubinów, księża Salezjanie kwestują po całej dyceezji, proboszczowie znowu o takich kwestach głoszą z ambon, a sprawa ułatwiona i cel piękny, bo przecież na — sieroty, których jest tylko 80 chłopca. Równocześnie we Lwowie, idąc z pomocą myśli ks. biskupa Pelczara, rozpoczęto naukę organistowstwa w Zakładzie ciemnych, więc nowy znowu styl szkoły, bo tutaj wychodzą kandydaci ciemni, którzy również żadnej pretensji mieć nie mogą. Ks. biskup Pelczar tworzy muzycznych ludzi na szewskim kopycie, a natomiast ks. arcybiskup Biłczewski preparuje organistów bez zwroku. Mniejsza o muzykę czy o jakiś tam śpiew kościelny, przecież tu chodzi o majątki, tutaj więc w tych majątkach siedzi ich włara; a te inne bogi, to dla chłopów, dla ludzi głupich, którzy się prze-

cież na muzyce ani na śpiewie nawet tyle nie rozumieją ile sami biskupi.

Ponieważ sprawa organistów posiada bardzo bogaty materiał, dlatego znowu do niej powrócę jako ciąg dalszy w następnych numerach „Przyjaciela Ludu”.

Plumosso.

Z Sejmu i Senatu.

Trzeba przyznać i uznać, że ministerstwo jenerała Sikorskiego rozwija bardzo energiczną i wszechstronną pracę, tak w polityce zagranicznej, jak i w staraniach o uporządkowanie sturków wewnętrznych. Ale mimo to, a raczej właśnie dlatego piętrzą się przed rządem coraz większe trudności i przeszkody, czynione ze strony chjeny, żydów i wszelakich paskarzy. Chjena pragnie sama jak najprędzej pochwytać rządu w swoje ręce, to też pracowitość bezstronnego rządu Sikorskiego, który się umacnia, jest chjenie bardzo nie na rękę, bo chjenistom rozchodzi się nie o Państwo i nie o porządek, ani dobro powszechne, tylko o nasyćenie ambicji swoich wodzów, którzy czemprędzej chcą być ministrami, aby mogli raz na zawsze pogrzebać i reformę rolną i znieawidzonego Józefa Piłsudskiego i wszystkie dążenia do Polski Ludowej. Historia polska zapisze to ku wiecznej pamięci, że posłowie i senatorzy księży-pańscy głosowali przeciw przyznaniu budżetu rządowi na prowadzenie gospodarki państwowej. Senatorzy chjenscy zdołali nawet dwa razy w komisji budżetowej obalić budżet, ale w końcu przecie zabrakło im odwagi i przez usunięcie się kilku chjenistów od głosowania znalazła się większość za budżetem. — Posłowie i senatorzy syonistów żydowskich głosują też stale przeciw rządowi Sikorskiego, ręka w rękę idą z chjenistami.

Wzmocnia te intrygi chjenkie ciągną chwiejność p. Witosa i wątpliwość co do stanowiska piastowców. W ubiegłym tygodniu wzmogły się znowu doniesienia, że mimo wszelkich zaprzeczeń p. Witos przeciw prowadzi układy z prawicą chjenką, a w szczególności z p. Korfantym. Tematem rokowań ma być rychłe obalenie ministerstwa Sikorskiego, a zastąpienie go przez rząd parlamentarny pod premierem Witosem, albo Korfantym. Oczywiście, że ta ciągną niepewność, co będzie „jutro”, w najwyższym stopniu przeszkadza urzędowaniu tak ministrów, jak i podwładnych urzędników.

Położenie zmieniloby się natychmiast i zupełnie na korzyść, gdyby nastąpiło porozumienie i połączenie klubów piastowców i wyzwolenców. Ta świadomość jest u posłów w obydwu klubach, ale niestety ambicje osobiste i wzajemna niechęć przewódców stoi na przeszkodzie. Tylko wyborcy, przez stanowcze uchwały i wezwania do jedności P. S. L. mogą wyrwać skutek. Bez zjednoczenia klubów ludowych nietylko niema widoków na żadną poprawę stosunków, ale przeciwnie trzeba się przygotować na coraz większe pogorszenie.

Konwent seniorów postanowił, że posiedzenia aż do świąt wielkopocnych mają być poświęcone uchwaleniu wielkiej litanii różnych ustaw podatko-

wych i skarbowych dla poratowania skarbu państwa i dla zapobieżenia spadkowi pieniądza, za czym idzie szalejąca drożyzna. Jedną taką ustawę o obrocie pieniężnym z zagranicą już uchwalono. Podajemy ją osobno. Ponadto minister skarbu dostał już pełnomocnictwo do regulowania wysokości różnych opłat w drodze rozporządzeń. Niebawem przyjdą pod obrady podatki gruntowe, obrotowe, dochodowe, spadkowe, darowiznowe itd.

Minister skarbu Wł. Grabski wydał już zarządzenia, aby kasy państwowe prowadziły rachunki ze stronami w podwójnej walucie: na złote polskie i na marki. Zarządzenie to jednakże wywołało natychmiast taki zamęt, że minister skarbu się zawahał i prawdopodobnie wyda znowu inne zarządzenia.

Posiedzenie sejmowe 13 bm. wypełniła rozprawa nad polityką zagraniczną. Przemawiali: od chjenistów Seyda i Korfanty, od piastowców Dąbski, od wyzwoleńców Rudziński, od socjalistów Perl, od N. P. R. Chądzyński. Na wniosek p. Dąbskiego przyjęto sprawozdanie rządowe do wiadomości. Przeciw rządowi głosowali: chjenisci, żydzi i komuniści.

Posiedzenie sejmowe 16 bm. Na wstępie uchwalono nowy regulamin obrad sejmowych. Zatwierdzono wszystkie wnioski komisji, zmierzające do utrudnienia działalności mniejszym grupom i pojedynczym posłom. Uchwalono również, że zasadnicza płaca posła ma wynosić milion marek z takimi samymi dodatkami, jak dla urzędników. Marszałek sejmu pobiera cztery razy tyle, co poseł, a wice-marszałek półtora razy więcej niż posłowie. Wszyscy chjenisci, piastowcy i wyzwoleńcy głosowali za tym regulaminem. Nasi posłowie, nie mając możliwości postawienia przeciwnych wniosków, głosowali przeciw takiemu regulaminowi.

Po załatwieniu tej sprawy wzięto pod obrady wniosek nagły „wyzwoleńców” z wezwaniem do rządu, aby poskromił groźną dla Państwa agitację chjenistów na cześć mordercy Niewiadomskiego, a w szczególności, aby powstrzymał urzędników państwowych od tejże agitacji. Wniosek uzasadnił pięćminutowym przemówieniem wyzwoleńca p. Putek, odpowiadał w imieniu chjeny p. Chaciński. Podczas tych obrad przychodziło ustawicznie do ostrych utarczek między prawicą a lewicą. Nagłość wniosku uchwalono, a rozpatrzenie sprawy odesłano do komisji.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się dopiero 27 lutego.

Senat na posiedzeniu 15 bm. zatwierdził uchwały sejmu co do budżetu i ustawy walutowej.

Komisja sejmowa dla zwalczania drożyzny nie mogła odbyć narad 17 bm. z powodu braku kompletu. Posłowie rozjechali się na agitację przedwyborczą.

Interpelacje i wnioski posłów Krempy, Wiewiórskiego i Śliwińskiego podany za tydzień, z powodu braku większości.

Ustawa o pieniądzach zagranicznych.

Sejm już uchwalil, a senat potwierdził następującą ustawę:

Art. 1. Ministrowi skarbu udziela się na czas do 31 marca 1924 roku upoważnienia do regulowania w drodze rozporządzeń obrotu pieniężnego z krajami zagranicznymi oraz obrotu obcymi walutami.

Art. 2. Rozporządzenia wymienione w art. 1 dotyczyć mogą w szczególności warunków posiadania, nabywania i gromadzenia walut zagranicznych i dewiz (czeków), dysponowania, lombardowania i innych obrotów niemi oraz dokonywania transakcji w tych walutach, obrotów markami polskimi w stosunku do krajów zagranicznych, wywozu zagranicę walut zagranicznych i dewiz marek polskich, oraz wszelkich wogóle papierów wartościowych, wreszcie organizacji kontroli i nadzoru nad całokształtem obrotu pieniężnego z krajami zagranicznymi.

Przepis powyższy nie stosuje się do posiadania walut zagranicznych i dewiz, co do których posiadacz udowodnił, że otrzymał je bezpośrednio z zagranicy w sposób legalny.

Art. 3. Upoważnia się ministra skarbu do wydawania rozporządzeń w przedmiocie wyznaczania premii dla osób, które przyczyniły się do wykrycia przekroczenia rozporządzeń, wydanych na mocy niniejszej ustawy, lub do ujęcia sprawców.

Art. 4. Osoby, wykraczające przeciw postanowieniom, zawarty w rozporządzeniach ministra Skarbu, wydanych na podstawie niniejszej ustawy, ulegają karze za występki:

a) na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej oraz Województwa Poznańskiego i Pomorskiego — więzienia do lat 5 i grzywny do 10 000 000 marek,

b) w górnośląskiej części Województwa Śląskiego — więzienia do 5 lat i grzywny do 10 000 000 marek niem.,

c) na obszarze b. dzielnicy austriackiej i węgierskiej — aresztu ścisłego do 5 lat i grzywny do 10 000 000 marek. Jeśli przestępstwo nie wpływa z chęci zysku, można ograniczyć się do grzywny.

* * *

Ustawa, jak czytacie, jest bardzo surowa. Czy się przyczyni do zatamowania spekulacji i czy to coś pomoże pieniądzu naszemu, w to bardzo wątpliwy. Ustawa podobna już raz obowiązywała i została zniesiona, jako bezużyteczna, a nawet szkodliwa, bo wprowadzająca na tajną, pokatną drogę, trudną do skontrolowania. Ostrze tej ustawy, zwrócone przeciw spekulantom, może się obrócić i z pewnością się obróci przeciw chłopom, między którymi jest sporo dolarów od krewnych z Ameryki. Jakże może rząd wymagać, aby ludzie zamieniali pewne dolary na bardzo chwytliwe i zagrożone wycofaniem z obiegu marki. Trzeba najpierw uporządkować i zabezpieczyć markę polską, a potem dopiero można żądać zamiany dolarów. Bardzo się dziwny, że tę ustawę poparli posłowie piastowcy i wyzwoleńcy. W poprzednim sejmie p. Stapiński podobną ustawę zwalczał z całą energią i została cofnięta.

Nowa taryfa pocztowa.

Z dniem 15 lutego 1923 weszła w życie nowa taryfa pocztowa, w której oprócz zmian taryfowych wprowadzono nową należność manipulacyjną, a to 200 mk. od każdego przyjętego przekazu pocztowego, zaś należność manipulacyjną od paczek wartościowych ograniczono do paczek o podanej wartości ponad 50.000 m. i ustalono na 2.000 m. od paczki.

Nowa taryfa pocztowa opiewa:

1. Listy zwykle do 20 gr. 300 m., ponad 20 gr. do 250 gr. 600 m.

2. Kartki pocztowe pojedyncze 150 m., z odpowiedzialnością 300 m.

3. Druki zwykle do wagi 50 gr. 50 m., do wagi 100 gr. 100 m., do wagi 250 gr. 250 m., do wagi 500 gr. 400 m., do wagi 1.000 gr. 600 m.

4. Przekazy: a) należność manipulacyjna od każdego przyjętego przekazu 200 m, b) należność od sumy przekazowej za każde 10.000 50 m.

5. Listy wartościowe: a) należność za listy zwykle do 20 gr. 300 m., do 250 gr. 600 m., b) należność za polecenie 300 m., c) należność od zdeklarowanej wartości za każde 10.000 m. 50 m.

6. Paczki: do wagi 1 kg. 600 m., do wagi 5 kg. 2.500 m., do wagi 10 kg 5.000 m, do wagi 15 kg. 7.500 m., do wagi 20 kg 10.000 m. Za paczki z podaną wartością pobiera się oprócz tego a) należność od wartości za każde 10.000 m. 50 m., b) przy paczkach ponad 50.000 mk. wartości nadto opłatę manipulacyjną od każdej paczki po 2.000 mk.

7. Polecenie przesyłek pocztowych 300 m.

8. Za pośpieszne doręczenie przesyłek listowych (express) oraz zawiadomień o nadejściu listów wart., przekazów i paczek 1.000 mk.

9. Za doręczenie przekazów i listów wartościowych do 100.000 m. 200 m., do 300.000 m. 500 m. do 500.000 m. 1.000 m.

10. Za doręczenie paczek należności o 100% wyższe, jak obecnie.

11. Należność za wniesioną reklamację 300 m.

Zagraniczna taryfa pocztowa:

a) do Czechosłowacji, Rumunii i Węgier:

Listy zwykle do wagi 20 gr. 400 m., za każde dalsze 20 gr. 250 m. Kartki pocztowe pojedyncze 200 m.

Do innych krajów zagranicznych wszystkie stawki taryfowe podnoszą się o 150 procent ponad obecne. List do Ameryki 500 m. polecony 1.000 m.

Mikołaj Kopernik.

W dniu 19 lutego br. przypada 450 rocznica urodzin wielkiego uczonego polskiego, a jednego z najśłynniejszych ludzi świata, Mikołaja Kopernika. On pierwszy, po długoletnich badaniach i studiach odkrył wielką prawdę, że słońce stoi w miejscu, a ziemia obraca się dookoła niego. Przed Kopernikiem wszyscy myśleli, że ziemia jest środkiem świata całego, że właśnie wokół niej krąży słońce i planety i gwiazdy i przekonanie to tak było rozpowszechnione, że ciemniejsi ludzie i nawet duchowni pomawiali Kopernika o herezję i dzieła

jego palić kazali. Prześladowania te nic nie zdziały. Słowa głoszone przez Kopernika poszły w świat. Nowi badacze — uczeni stwierdzili ich niewzruszoną prawdę, stwierdzili, że słońce jest istotnie jedną z niezliczonych gwiazd we wszechświecie, gwiazd, jakich tyle widzimy na niebie, że ciepło słońca, pochodzi stąd, że jest ono rozżarzoną masą, która pomimo chłodu przestrzeni dotąd ostygnąć nie może i miliony lat będzie jeszcze świeciło. Że ziemia wreszcie jest tak zwaną planetą, która wraz z innymi planetami kręci się nieustannie naokoło słońca.

Badania te wykazały człowiekowi, że nie tylko on, ale i cała ziemia, na której żyje tyle narodów, pyłkiem jest wśród nieskończonej przestrzeni. Odkrycie Kopernika ma więc znaczenie nie tylko naukowe, ale i moralne, uczy bowiem największej cnoty, chrześcijańskiej pokory, uczy tego, że tylko wielkim sercem, wielką miłością i prawością stać się można czemś rzeczywście godnym. Wpatrując się w niebo, rozumiejąc, że wlrują tam nieprzerwanie miliony światów — staje człowiek wobec nieskończoności i wypełnia duszę jego tęsknota za czemś wiekiuistym, nieskończonym — doskonałym.

I dlatego w czasie uroczystości rocznicy urodzin Kopernika, każdy świątelniejszy człowiek, nie tylko Polak, wspomni sobie o tej świetlanej postaci i odda hołd jej cniom. A jednocześnie pomyśli jeszcze raz z otuchą, jak to prawda wszelka, choć i gnębiona, choć i wyklęta zwyciężyć musi.

Kopernik urodził się w r. 1473 w Toruniu (woj. Pomorskie), tam pobierał początkowe nauki, a następnie studiował astronomię w akademii krakowskiej, która była wtedy jedną z pierwszych uczelni w Europie. Potem osiadł w Toruniu, mieszkał też w Olsztynie (na Warmji) i tu zaznaczył się jako dowódca obrony Olsztyna przed Niemcami-Krzyżakami. Najcenniejsze jego dzieło, w którym wykazał obrót ziemi dookoła słońca, jest księga „O ruchach ciał niebieskich”.

Ludowiec.

Zgromadzenia i organizacja.

ZGROMADZENIE RADY NACZELNEJ P. S. L. lewicy, przy udziale posłów i mężów zaufania odbędzie się w Krakowie w sobotę 3 marca 1923. Wstęp tylko dla zaproszonych członków. Wobec ważności obrad żadne inne sprawy w owym dniu nie będą załatwiane.

Dzień przedtem, 2 marca, odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego.

PRZYGOTOWANIA DO NOWYCH WYBORÓW sejmowych i senackich robią pospieszenie już prawie wszystkie stronnictwa pod różnymi pozorami. Doradzamy naszym Przyjaciółom, aby pilnie obserwowali zabiegi innych i sami też nie czekali z założeniami rękoma. W szczególności odnowienie gminnych Rad Chłopskich i zawiązywanie tychże tam, gdzie ich nie było, jest pierwszym zadaniem, jeżeli chcecie mieć wpływ na przebieg i wynik wyborów.

Z AMERYKI.

NOWE WARUNKI EMIGRACJI. Z Nowego Jorku nadeszła depeza do „Emigranta” warszawskiego, że imigracyjna komisja parlamentarna uchwaliła tak znacznie ograniczyć liczbę emigrantów do Ameryki od 1 lipca b. r., iż z Polski będzie mogło emigrować przez rok cały zaledwie 5.000 osób, a z Rosji — 2.000. Natomiast nie podlega ograniczeniu 6 następujących kategorii emigrantów: 1) żony do mężów, 2) mężowie do żon, 3) rodzice do dzieci, 4) dzieci małoletnie do rodziców, 5) małoletni bracia i siostry, 6) małoletni kuzyni i kuzynki, o ile są wezwani do Ameryki.

LOWELL, MASS. Z wielką uwagą czytamy tu i rozważamy każdy numer „Przyjaciela Ludu”. — Wszystko, co się w Ojczyźnie naszej dzieje, zajmuje nas bardzo, cieszy albo smuci, w miarę tego, czy dobrze lub źle się dzieje. Niestety, mało znajdujemy pociechy, a dużo więcej strapienia w tych wiadomościach z naszej wymarzonej Polski. — Współczujemy w udręczeniach naszych braci chłopów i robotników, a swoją drogą powiadamy, że przeważnie sami sobie winni przez to, iż nie mają odwagi spojrzeć istotnej prawdzie w oczy. To nie ulega wątpliwości, że gdyby chłop i robotnicy mieli po swojej stronie księży, toby wszystko i prędko w Polsce całkiem inaczej wyglądało. Gdyby n. p. księża przy wyborach poszli solidarnie ręką w rękę z chłopami, to prawie cały Sejm i Senat byłby zapełniony posłami i senatorami serdecznie sprawie ludowej oddanymi, a w takim razie i cały rząd byłby według woli ludu, a urzędnicy staliby się naprawdę wykonawcami prawa i szczerymi przyjaciółmi ludu. Żaden obszarnik, ani bankier, ani żyd, nikt by nie potrafił rabować mandatów chłopskich. Tak złożony Sejm i rząd przeprowadziłby szybko reformę rolną, upaństwowiłby lasy i kopalnie węgla, nie pozwoliłby paskarzom hujać, byłby w Polsce dobrobyt i porządek. Za wzorowym, ludowi oddanym księdzem poszedłby z pewnością i nauczyciel i miałby kto we wsi pracować nad rozwojem rolnictwa, sadownictwa, pszczelarstwa i t. d. — Pijaństwo i wszelką rozpustę, proceśnictwo i sąsiedzkie zwady szybko by się dało ze wsi wyrugować.

Tak się wydaje i mnie i wielu innym tu przebywającym Polakom, że na pierwszym miejscu polityki chłopskiej w Polsce powinno być gruntowne przegulowanie stosunku pomiędzy księdzem a parafianami. Dopóki te dwie siły — ksiądz i lud — ciągną w przeciwne strony, dopóki postęp ku lepszemu jest albo wcale niemożliwy, albo bardzo trudny i powolny. A natomiast skoro ksiądz pójdzie szczerze i stanowczo z ludem, to raz — dwa się wszystko zmieni na dobre.

Tu przychodzę do jądra całej sprawy i powiadam, że księża rzymscy nigdy serdecznie za sprawą chłopską nie pójdą i nigdy na Sejm ludowy ani na rząd ludowy się nie zgodzą, bo oni naprawdę ani władzy Sejmu, ani władzy rządu nie uznają. „Dwom panom służyć nie można”, więc oni też

służą tylko jednemu panu papieżowi w Rzymie, do jego rozkazów i do jego polityki się stosują. A ta polityka papieska polega i musi zawsze polegać na tem, aby w każdym narodzie i w każdym państwie duchowieństwo rządziło a nie lud, bo tylko duchowieństwo rzymskie jest podpora papieża a nie lud. Im bogactwa, władza i siła duchowieństwa jest większa, tem bogatszym i silniejszym czuje się papież. Duchowieństwo zaś tylko tam się bogaci i wzmacnia, gdzie lud jest ciemny, a przez to nędzny i potulny.

Taki jest stosunek duchowieństwa rzymskiego do parafian wszędzie na świecie, we wszystkich państwach i narodach. Tego nikt zmienić nie potrafił, to i wy w Polsce zmienić nie dacie rady. To daremne, nie trzeba się ludzić.

Jest tylko jedna droga, która prowadzi niezawodnie do tego, aby księża szli we wszystkim solidarnie z parafianami, a mianowicie w Narodowym Kościele Katolickim. Jako wyznawca i członek Narodowego Kościoła Katolickiego widzę to i przekonuję się codziennie. W Narodowym Kościele Katolickim ksiądz jest wybrańcem ludu. — My wyznaczamy mu pensję, my administrujemy majątkiem parafialnym, a nasz ksiądz ma się starać o to, aby wszystko między nami parafianami działo się po bożemu. O żadnym zdzierstwie, ani o panowaniu nad nami niema mowy. To też pomimo nadzwyczajnych wysiłków rzymian, aby nam przeskadzać Narodowy Kościół Katolicki rozwija się tu między Polakami coraz dalej i dalej. Widząc to rzymianie są w strachu i też muszą poskramiać swoją chciwość i pańskość.

Ze szczerego serca bratniego życzę wam bracia i siostry, abyście się jednoczyli w Narodowym Kościele Katolickim.

Tomasz Lach.

CHICAGO, Ill. 26 stycznia 1923 r. Odnawiam prenumeratę na ten rok, bo chcę być dokładnie i prawdziwie powiadomionym, co się dzieje w naszej Ojczyźnie, a każdy bezstronny człowiek musi to przyznać, że Przyjaciel Ludu najczęściej i najbestronniej pisze o wszystkim i kto się do tego stosuje, ten z pewnością odniesie korzyść oświatową i majątkową. Gdyby ludzie byli czytali i słuchali rad Przyjaciela Ludu co do przesyłki dolarów, to byliby się ustrzegli przed wielkimi stratami, jakie ponieśli. Bo to już każdy rozumny czytelnik Przyjaciela Ludu przyzna, że redaktor Stapiński tak troskliwie dba o wszystkie sprawy chłopskie, jakby o swoje własne.

Bardzo to bolesne, że tak wielka ciemnota jeszcze panuje wśród ludu w Polsce i że wskutek tej ciemnoty lud daje się uwodzić różnym szachrajom, a nawet jawnym wrogom. Czasem ogarnia mnie zwątpienie, czy się to kiedy da zmieni, ale po dokładnej rozwadze przychodzi mi do przekonania, że nie wolno wątpić, tylko trzeba dalej walczyć tak jak to czyni p. Stapiński, który najczęściej zaznał i niepowodzeń i zdrady, a jednak pracuje dalej, pomimo podeszłego wieku i pomimo że

mógłby żyć spokojnie. Nie wolno wątpić, bo i inne narody były niegdys ciemię i zawojowane, a jednak przez pracę i walkę potrafiły dojść do oświaty i dobrobytu. Słaba kropla wody wydraża z czasem nawet granitowy kamień przez częste i ciągle kapanie, więc i my wszyscy musimy tak długo i ciągle kuć, aż wykujemy Polskę Ludową, aż i w naszej Ojczyźnie zapanuje taka oświata, swoboda, pracowitość i dobrobyt, jak to widzimy pośród Amerykanów. Oni nie obwieszają się różańcami ani szkaplerzami, przed swoimi duchiowymi się tak nie uniżają i nie płaszczą jak nasi Polacy, ale w gruncie rzeczy to oni nawet i pobożniejsi i więcej się stosują do nauki Chrystusa, niż nasi dewocjarze, którzy „modlą się pod figurą, a diabła mają za skórą”. Bracia chłopci rodacy, otrząśnijcie się już raz z tej ciemnoty, niedołęstwa i służalstwa! Tego wam życzy wasz brat

Jan Pacyna.

ST. LOUIS. Mo. Roboty tak w kopalniach ołowiu, jak i w fabrykach tutejszych idą pełną parą. Zarobki mimo uszczuplenia są jeszcze dosyć wysokie, ale drożyzna ludziom obciążonym licznieszą rodziną dokucza i tutaj.

Dużo jest mowy o coraz to nowych występach stowarzyszenia Ku-Klux-Klan, które ma na celu zamerykanizowanie wszystkich innych narodowości i zmuszenie wszystkich przybyszów, aby albo przyjęli obywatelstwo amerykańskie, albo się precz wynieśli. To też ciekawe, że członkowie Ku-Klux-Klanu zwalczają dwie religie — żydowską i rzymsko-katolicką. Tu w St. Louis pobili oni jedną rodzinę żydowską bardzo dotkliwie, a w kilku żydowskich sklepach narobili spustoszenia przez podrzucenie maszynek pickielnic. Na kościołach rzymsko-katolickich — irlandzkich i niemieckich — nalepili wielkie plakaty wywodzące, że polityka papieża jest główną przyczyną niepokojów i wojen na całym świecie. Stowarzyszenie to rozwija się bardzo szybko, w naszym stanie jest już i kobiecy związek Ku-Klux-Klan.

Jan Szewczyk z Lubelskiego.

W NOWYM YORKU odprawiono pierwsze nabożeństwo w amerykańskim „Radio-Kościele”. — Słuchacze byli rozproszeni po olbrzymiej przestrzeni, połączeni z kościołem przy pomocy telefonu bez drutu. Nowa ta instytucja przeznaczona jest specjalnie dla zaspakajania potrzeb religijnych chorych, rozproszonych po szpitalach, dla więźniów, marynarzy. Jednym słowem dla tych wszystkich, którzy nie mogą być obecni na nabożeństwie w samym kościele. Liczba słuchaczy może jednorazowo sięgać do 150.000.

Księża nie będą zadowoleni z takiego wynalazku, bo jakże zbierać ofiary od uczestników rozproszonych po szpitalach i prywatnych mieszkaniach.

Zgubiono kartę wojs. na nazwisko Józefa Antkowiaka z Przysiek, pow. Jasło. 1-0

Zgubiony dokument wojskowy na nazwisko Jan Prach, urodzony w Zernicy Wyżnej, powiat Łasko, 1900 r. wydany przez P. K. U. w Sanoku 1920 roku, numeracja 5 p.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Dnia 15, 16 i 17 lutego br. władze nasze przy użyciu batalionów policyjnych objęły w posiadanie Polski część pasa granicznego od strony Litwy. Bandy litewskie, przygotowane przez rząd litewski, czyniły naszym władzom różne przeszkody, niektóre gminy musiała nasza policja zdobywać przemocą jak na wojnie przy użyciu karabinów maszynowych, przyczem padli zabici i ranni po obydwu stronach, ale ostatecznie cały przyznany nam przez Ligę Narodów obszar został zajęty i przyłączony do Państwa. Zniszczone przez Litwinów mosty kolejowe i drogowe rząd nasz przywraca szybko do stanu używalności. Obawy, że już przy tej sposobności przyjdzie do wojny z Litwą, okazały się przesadzone, czy na stałe, to się dopiero później wykaże. W każdym razie jeden niebezpieczny termin w naszej historii minął szczęśliwie.

O wewnętrznych zagadnieniach politycznych piszemy w artykule o sejmie i senacie.

ZAGRANICA.

Na pierwszym miejscu światowych trudności politycznych stoi spór francusko-niemiecki. Rząd francuski z całą energią utrzymuje spokój i porządek w zajętych obszarach węglowych i fabrycznych nad Rurą, ale opór niemiecki nie słabnie. Przeciwnie nawet, oświadczenia złożone przez rząd angielski w parlamencie londyńskim, w bardzo znacznym stopniu wzmochnęły butę niemiecką, czyli zaogniły stosunki. Rząd angielski oznajmił swemu parlamentowi, że jednak Francja nie może pokonać przeszkód niemieckich, że wydobywane węgla bardzo się zinniejszyło, a wysyłka węgla kolejami jest tak mała, iż nie tylko fabryki francuskie i niemieckie, ale także włoskie i szwajcarskie zaczęły stawać z braku opału, przez co grozi całej Europie jeszcze większy niepokój. Aby temu zapobiec, rząd angielski chce być pośrednikiem między Francją a Niemcami.

To oświadczenie rządu angielskiego narobiło dużo hałasu we Francji. Rząd francuski odpowiedział w tonie stanowczym, że żadnego pośrednictwa nie przyjmie i na żadne inne załatwienie się nie zgadza, tylko żąda, aby Niemcy uznały się za pokonane i aby skapitulowały przez przyjęcie wszystkich warunków francuskich.

Czyli, że przymierze francusko-angielskie zostało znowu widocznie nadłamanie, ku wielkiej radości Niemców. Gazety niemieckie i przez Niemcy powodowane piszą już nawet, że z tego starcia już zarysowuje przyszła wojna angielsko-francuska, w której to wojnie po stronie Anglii stanęłyby naturalnie Niemcy, czyli że wywiązałyby się jeszcze straszniejsza wojna światowa, którą już Europa doprowadziła do ostatecznej zagłady.

Te kłopoty Francji nad Rurą wydają już pewne widoczne skutki. Mała Litwa, licząca nie całe trzy miliony ludności, zlekceważyła traktat pokojowy i protesty koalicji i zajęła Klaipędę, a Francja i Anglia wycofały swoje okręty wojenne i wojska

I uznają gwałt litewski, przyznając Kłajpedę Litwie na stałe. Najgorzej na tem wyszła Polska, bo nie tylko straciła wpływ w Kłajpedzie, ale nadto rozwyrzona Litwa, która już dotychczas była złym zaczepnym sąsiadem, teraz będzie się zachowywać jeszcze niespokojniej. Już teraz ogłasza Litwa, że tak samo jak Kłajpedę zdobędzie i nasze polskie Wilno. Mając takiego sąsiada, musi Polska być ustawicznie w pogotowiu do obrony, a takie pogotowie wojenne pociąga za sobą wielkie koszty.

Niespokojna Litwa jest tem groźniejsza, że wojskami jej kierują oficerowie niemieccy, a agitację prowadzą bolszewicy rosyjscy, czyli że Litwa jest narzędziem w ręku Niemiec i Rosji. Kiedy się zechce Niemcom czy Rosji zaniepokoić Polskę, wtedy narzędzie litewskie zawsze da początek. Taki stan rzeczy utrudni Polsce tak gospodarkę wewnętrzną, jak i politykę zagraniczną, czyli może przeskodzić Polsce do spotężnienia. Dyplomaci francuscy widocznie już się z tem liczą i dlatego zostawili nas w sztychu w sporze o Kłajpedę, a różne głosy wskazują, że politycy francuscy gorliwie pracują nad odnowiczeniem stosunków z Rosją. Nie ulega wątpliwości, że zbliżenie francusko-rosyjskie może się odbić bardzo boleśnie w pierwszym rzędzie na naszej ojczyźnie.

Na razie rząd francuski przeprowadził w parlamencie uchwałę zezwalającą na udzielenie Polsce 400 milionów franków pożyczki na różne sprawunki wojskowe.

Grecja wyznaczyła głosowanie nad tem, czy ma być nadal królestwem, czy zaprowadzić rządu republikańskie. Przewidują, że znaczna większość głosów będzie za skasowaniem królestwa.

Włochy pod rządami faszystów prowadzą w dalszym ciągu ostrą walkę przeciw bolszewizmowi. Codziennie gazety donoszą o licznych aresztowaniach.

Anglia ma nieustający kłopot z Irlandją. Przyznała zupełną wolność, własny rząd irlandzki i własny parlament, a tylko zastrzegła formalne zwierzchnictwo króla angielskiego. Ale i to nie zadawała radykałów irlandzkich, oni walczą dalej przez różne zamachy, aby zrobić Irlandję najzupełniej niezależnem państwem, na co się znów Anglia w żaden sposób zgodzić nie chce.

Ponadto naprężenie angielsko-tureckie nie zostało wyrównane, a przybywają Anglii coraz nowe trudności w Egipcie i w Indiach, bo wszędzie wzmagają się dążenia do wyzwolenia się od zwierzchnictwa angielskiego. To też w gazetach czyta się coraz częściej przepowiednie, że potęga angielska zbliża się do zaniku. Pierwsze skrzypce zaczyna już grać Ameryka.

Węgry mają kłopot z kandydatami na króla. Obok małoletniego Ottona, syna b. cesarza austr. Karola, ma apetyt na koronę węgierską także wódz faszystów węgierskich nazwiskiem Horthy.

Rosja. Z Moskwy donoszą, że Sztab Generalny Rady Wojennej rozwija obecnie działalność w kierunku ulepszenia czerwonej armji. Odbywają się przygotowania wojskowe na granicy zachodniej. Wyposażenie techniczne oraz zaopatrzenie w środki żywności czerwonej armji poprawiło się znacznie w ostatnich tygodniach. Znajdujące się

w różnych częściach Rosji fabryki amunicji i broni są w pełnym ruchu. Do Mikołajewa przybyli niemieccy inżynierowie, którzy zajmują się naprawą stoczni celem dostawienia jej do budowy okrętów wojennych. — Inżynierowie niemieccy przyprowadzili do porządku znajdującą się w Mikołajewie fabrykę lotniczą. W Odessie pracuje dla czerwonej armji wielka fabryka dla instalacji aparatów iskrowych.

Z pogranicza rosyjsko-ukraińskiego nad Zbruczem donoszą do gazet, że z wiosną trzeba się obawiać napadów na naszą granicę wschodnią różnych band powstańczych.

OKRUSZYNY.

UNIwersytet Ludowy dla kształcenia młodzieży chłopskiej na działaczy oświatowych i gospodarczych ma być otwarty od września b. r. w Puławach, gdzie już istnieje wielka doświadczalna nasienna rolnicza.

BISKUPI wydali wreszcie odezwę przeciw uroczystościom po kościołach na cześć mordercy Niewiadomskiego. Ale gazety księże ogłaszają w dalszym ciągu nabożeństwa chjeńskie na cześć tegoż mordercy. Jestto nowy dalszy dowód, że albo dyscyplina księży podupadła, albo też że biskupi prowadzą jakąś podwójną grę. Uroczyste nabożeństwa na cześć mordercy, tego jeszcze nigdzie na świecie nie było.

INWALIDZI, zamieszkali na terenie D. O. K. Przemysł, nie otrzymali do tej pory rent za gruźlicę, ani też 4-krotnej zaliczki świątecznej. Ta drogą zapytujemy pana szefa Intendantury D. O. K. Przemysł, wedle jakiego kalendarza liczy czas, gdyż wedle rozporządzenia M. S. Wojsk. zaliczki świąteczne miały być wypłacone do 20 grudnia 1922 r., a wedle ustawy inwalidzkiej renty mają być „płacone miesięcznie z góry”.

ZEBRANIA KONTROLNE REZERWISTÓW. Po ukończeniu rejestracji rezerwistów mają się odbyć w całej Rzplitej zebrania kontrolne zarejestrowanych rezerwistów celem ostatecznego ujęcia ich w ścisłą i dokładną ewidencję wojskową. Czas trwania tych zebrań obliczony jest na sześć tygodni, ze względu na ewentualne badania lekarskie. Zebrania te bowiem będą zorganizowane zupełnie na sposób komisji wojskowo-lekarskich przy poborze rekruta, a niedawne powołanie masowe z rezerwy lekarzy wojskowych miało to właśnie na celu, aby delegować ich do tych komisji kontrolnych. Rezerwiści, którym wydaje się, że w poprzedniej swojej służbie wojskowej (zaborczej czy polskiej) zostali niesprawiedliwie sklasyfikowani pod względem swego stanu zdrowia i zdolności do służby w wojsku, tudzież ci, których zdrowie w międzyczasie pogorszyło się — będą mogli na tych zebraniach prosić o poddanie ich jeszcze raz badaniu lekarskiemu, co natychmiast będzie przeprowadzone i rezerwiści otrzymają odpowiednie potwierdzenie na piśmie. — Wogóle na zebraniach kontrolnych będą wydawane rezerwistom stałe dokumenty wojskowe,

z którymi będą mogli zgłaszać się na wypadek powoływania do ćwiczeń względnie w razie mobilizacji.

Przy tej sposobności należy z góry uspokoić szerokie sfery ludności, że podobnie jak bieżąca rejestracja, tak też i owe zebrania kontrolne nie mają żadnych celów mobilizacyjnych, a są tylko zwyczajnym doprowadzeniem do porządku ewidencji rezerwistów.

Czy jednak nie za dużo tych wszystkich manipulacji?

NAGRODY ZA WYKRYCIE PRZEMYTNIKÓW. Uchwalona przez Sejm we wrześniu r. z. ustawa o nagrodach za zwalczanie przemytnictwa, została dopiero teraz ogłoszona w „Dzienniku ustaw”, więc dopiero teraz nabrała mocy obowiązującej. Według tej ustawy nagrody za współudział w wykryciu przestępstwa przemytnictwa lub też za uniemożliwienie przemytu wynoszą: w razie przytrzymania przestępcy i towaru od 40 do 75 procent wartości przemytu, w razie przytrzymania samego tylko towaru od 30 do 60 proc. wartości. Do nagród uprawniony jest każdy bez względu na to, czy w sferze jego obowiązków leży zwalczanie przemytnictwa, czy też nie.

Chłopi na pograniczu Czechosłowacji i na granicy niemieckiej powinni skorzystać z tego prawa i dopomóc do tępienia przemytnictwa, które wyrządza wielką szkodę i stratę krajowi.

WYJAŚNIENIE WOJSKOWE. W myśl odnośnych rozporządzeń M. S. Wojsk. zezwolenia na wyjazd do Francji z P. K. U. uzyskać nie mogą zdemobilizowani urodzeni w latach 1898, 1899 i 1900, którzy są zdolni do służby frontowej. Zdolni do służby pozafrontowej, t. j. C-1 i C-2 oraz całkiem niezdolni zezwolenie na wyjazd otrzymać mogą.

Urodzeni w latach 1902 i 1903 zezwolenia na wyjazd bezwarunkowo nie mogą otrzymać.

UBRANIA ŻOŁNIERSKIE. Znane są powszechnie kłopoty żołnierzy, zwalnianych z wojska, którzy, odchodząc „do cywila”, nie mają po prostu w co się ubrać, gdyż mundur wojskowy muszą zdać w P. K. U., a z ubraniem cywilnym, które mieli przed służbą wojskową, niewiadomo co się stało. W wielu wypadkach kończy się na tem, że chodzi w takich resztkach munduru wojskowego bez odznak, do którego niewiedzieć jak doszli i narażeni są z tego powodu nieraz na nieprzyjemności. Otóż teraz władze wojskowe wydały rozporządzenie, że te oddziały, które dostają rekrutów i rezerwistów, muszą przechowywać ich ubrania cywilne w swoich magazynach aż do czasu zwolnienia z wojska. O ile zaś dany żołnierz zostanie przeniesiony na stałe do innej formacji, odsyła się za nim jego ubranie cywilne znów do przechowania w tamtejszym magazynie. W razie śmierci jego, ubranie to otrzymuje osoba, którą wskazał on w chwili wstąpienia do wojska — w razie dezercji przepada ono i jako własność skarbową zostanie sprzedana na licytacji. W magazynach wojskowych mają ubrania te być przechowywane pod ścisłą ewidencją w specjalnych woreczkach dla każdego żołnierza osobno i najmniej 2 razy do roku przetrzepane i przewietrzone.

POMNIKI DLA MORDERCY Niewładowskiego zamierzają stawiać chłeniści i to w kilkunastu miastach naraz, bo w Poznaniu, Bydgoszczy, Łomży, itd. A może pod pozorem składek na pomniki chcą zbierać fundusze od ciemnych oglupionych owieczek na walkę wyboreza, albo na wojnę domową. Trzeba na to uważać, aby przypadkiem chłopie nie dawali składek na wzmoczenie agitacji księżo-pańskiej.

GOSPODARSTWO.

GIELDA PIENIĘŻNA w ubiegłym tygodniu przeszła znowu bardzo silne wstrząśnienie tak co do walut zagranicznych, jak i co do wszelkich papierów wartościowych. We wtorek 13 br. podskoczył dolar na 50.000 m., a funt szterlingów na 2.45.000 m. Następnego dnia spadł dolar na 41.000, funt szterlingów na 185.000. Dnia 17 bm. kosztował dolar 39.000 m. — Marka niemiecka poszła silitie w górę, natomiast frank francuski spadł 17 bu. o 25 punktów. Niewątpliwie skoki te należy w wysokim stopniu położyć na karb manewrów spekulacyjnych. Chłopi powinni się mieć na ostrożności. Najsilniejszą walutą na świecie jest bez wątpienia dolar. Kto otrzymał dolary z Ameryki w drodze legalnej może je bezpiecznie posiadać i na tem wyidzie najlepiej.

Z TARGU W KRAKOWIE. Drożyzna wszystkich artykułów, bez wyjątku podskoczyła w ostatnich tygodniach przerażająco. Na targu 16 lutego płacono za 1 kilo maki pszennej 3000 mk., za kilo słoniny 10.000 mk., masła 20.000 do 25.000 mk., za kilo cukru 3800 mk., za jajo 300 mk. Ceny mięsa wprost horendalne. Kura do 20.000 mk., gęś do 40.000 mk., cebula do 1200 mk. Pszenica do 180.000, żyto 115.000. Owies 105.000. Jęczmień do 100.000.

TARG WE LWOWIE 16 lutego. Kilogram żywej wagi krów i jałownika od 2500 do 3900 mk., cieląt od 2600 do 3200 mk., świń od 4200 do 5300. Kilo mięsa w rzeźni w hurcie: wołowina 3800 do 4700 mk., cielęcina 2800 do 3000 mk., wieprzowina: 5800 do 6500 mk. Kilo słoniny 9500 mk., sadła: 10.500, smalec 12.000. Masło poład 18.000, sól 703. Ryż 3000.

W WARSZAWIE masło kosztowało 16 b. m. 28.000 mk. Cena ubrania męskiego w Krakowie przekracza już i milion. Zwycię bućki męskie sto tysięcy i wyżej. W tym stosunku podskoczyły ceny za wszystko inne.

Wszelka kalkulacja kosztów utrzymania staje się niemożliwa, rozgoryczenie ludności się wzmacnia.

FALSZYWE BANKNOTY DOLAROWE. Na pl. Bankowym w Warszawie na t. zw. czarnej giełdzie Izrael Goldman usiłował wymienić na markę 20 dolarowy banknot Abrahamowi Grynspanholcowi. Ostatni, jako stary zawodowy i znany już policji giełdziejczyk uliczny, poznał się, że banknot jest fałszywy. Wobec tego odprowadził Goldmana do 12 komisariatu, a następnie do urzędu śledczego. Tam eksperci orzekli że banknot był misternie sklejonny z dwóch odbitek fotograficznych. —

A więc trzeba uważać i na dolary, aby nie brać fałszywych.

DO WIADOMOŚCI POSIADACZY KORON CZESKICH. Poselstwo republiki czechosłowackiej komunikuje, że zarządzone w ostatnich czasach wycofanie czechosłowackich banknotów na 100 kor. i 5000 kor., dotyczyło wyłącznie banknotów o powyższej wysokości, wydanych 15 kwietnia 1919 r., nadal zaś pozostają w obiegu banknoty czechosłowackie, opiewające na 100- kor. koloru zielonego, wydane 14 stycznia 1920, oraz banknoty na 5000 kor. koloru fioletowego, wydane 6-go lipca 1920. Data wycofania ostatnio wymienionych banknotów nie jest dotychczas ustalona.

Koniec świata.

Kilku młodych a wiele obiecujących chłopców, uczniów gimnazjum państwowego w Turynie we Włoszech napadło na nienawistnego im profesora matematyki i zmusiło go do wypicia pół litra oleju rycynowego. Ojciec jednego z tych młodocianych bandytów jest przywódcą miejscowych faszystów. Chłopczyk rozumował prosto: wolno łatusłowi napadać na ulicy na swoich politycznych przeciwników i lać im w gardło rycynę, wolno i mnie ukarać obrzydliwego pedagoga, który zmusza mnie do pojmowania jakiejś tam głupiej trygonometrii, która zresztą nie jest wcale wynalazkiem starożytnym i z prawnym, dostojnym faszystem nie ma nic wspólnego.

W Niemczech bandy Hitlera biją każdego, kto im się wyda nie dość niemiecko-usposobiony.

Ku-Klux-Klan w Stanach Zjednoczonych wieszka murzynów i pali kościoły katolickie. W Rosji Czecha rozstrzeliwuje każdego, kto choć o centymetr wyrasta ponad przeciętność.

Faszyści, komuniści, czy Hitlerowcy — to właściwie wszystko jedno. Podobno różnią się między sobą bardzo pod względem ideowym. Ale nieszczęśliwy obywatel, który do nich nie należy, zupełnie jednakowo odczuwa na swej skórze ich ideowość.

Czy się zresztą tak bardzo różnią od siebie ci czarni i czerwoni rycerze? Mają w każdym razie wspólne pojęcie o równości. Chcieliby, żeby cały świat podzielony był na jakieś „legie“, „bandy“ czy „jaczejki“, żeby wszyscy byli ponumerowani i patrząc w oczy swego zwierzchnika nieustannie bawili się w „Ojca Wirgiliusza“:

„Hejże dzieci, hejże ha,
Róbcie to, co i ja!”

Długo jeszcze lata po wojnie trzydziestoletniej (1618—1648) włościły się po całych Niemczech bandy zwolenników różnych sekt i kościołów i na własną rękę burzyły te resztki kultury, jakich nie zdołała zniszczyć wojna. Teraz zaczyna się to dziać na całym świecie. Różnymi drogami i w imię różnych, rzekomo ideałów dążą i działają te wszystkie „legie“, „bandy“ i „jaczejki“ do jednego celu, któremu na imię „zniszczenie“ i pod godłem wspólnego im wszystkim zupełnego zdziczenia.

Proponuję słabe głowy nie wytrzymały tego ol-

brzymiego przewrotu, jaki na świat sprowadziła wojna i zdziczały.

Wszyscy zdolni, rozsądni, uczciwi obywatele całego świata winni jak jeden mąż stawić im czoło w obronie kultury, gdyż inaczej już naprawdę się będzie miało „pod koniec“ świata i ludzkości.

(„Kur. Por.“).

W. P.

Ciesz się chłopie ósemeczką,
którą ci dał ksiądz w prezencie!
Wnet ucieszysz się laseczką
i torebką, mówięc święcie.

Mamona, to zguba nieba,
oddaj księdzu niech pilnuje
tego diabła, a tobie trzeba
powroza, niech cię biczuje...

Ejże chłopie, świat się śmieje
i pojąc tego nie może,
co się w naszej Polsce dzieje,
że chłop pcha sam łeb w obrozę...

Bracie słuchaj „Przyjaciela“,
on ci dobrze, szczerze radzi,
skoro nadejdzie niedziela,
czytaj, to ci nie zawadzi.

Hej na lewo, hejże żwawo,
lepiej w lewo, niżli w prawo,
bo na lewo serce w piersi
i na lewo ludzie szczerzi.

Uxbridge, Mass.

Antoni Malisz.

Rozmaitości.

PRZESTROGA DLA INNYCH. W pociągu między Warszawą a Krakowem skradziono S. Demczakowi z Jasielskiego kwotę 425 dolarów. Demczak wyjechał przed kilku dniami do Gdańska z zamiarem udania się do Ameryki. Stąd jednak odesłano go do Polski, gdyż nie posiadał odpowiednich papierów. W drodze powrotnej przystąpił do Demczaka na dworcu w Warszawie jakiś osobnik, który, dowiedziawszy się o celu podróży Demczaka, umówił się z nim, że razem pojedą do Krakowa. Obaj wsiedli do jednego przedziału, do którego tuż za Warszawą weszło jeszcze 7 mężczyzn, którzy rozpoczęli grę w karty. Wkrótce Demczak dał się wciągnąć do gry, w czasie której przed wjazdem na jedną ze stacji, jeden uczestnik gry wyrwał Demczakowi przemocą z kieszeni portfel z dolarami. Inni usiłowali pozornie przytrzymać złodzieja, jednak w rzeczywistości, natychmiast po zatrzymaniu się pociągu, wszyscy zbiegli z wagonu. Na alarm, wszczęty przez Demczaka, zarządzono na peronie pościg za szajką sprytnych złodziei dolarowych, w rezultacie którego ujęto jednego ze spółników, oczywiście bez dolarów.

BYŁY POSEL Józef Walczuk za udowodnioną kradzież łyżek, noży i widelców z restauracji sejmowej podczas uczyty pożegnalnej, skazany został przez sąd warszawski na trzy miliony marek grzywny, albo sześć miesięcy aresztu. Jako oko-

liczność łagodząca przyjęto, że nigdy przedtem nie był karany, a żył i gospodarzył wzorowo.

K. W. ROENTGEN, odkrywca promieni prześwietlających ciało ludzkie i stosowanych do leczenia różnych chorób, umarł w lutym br. w Monachjum w 78 r. życia. Historia ludzkości zaliczy go w poczet najślawniejszych i najzasłużeńszych ludzi.

Odpowiedzi Redakcji.

W. Pawłowski, Cleveland: Odpowiedź listowa wysłana. Na razie stanowczo odradzamy powro., bo stosunki polityczne i gospodarcze są w naszej ukochanej Polsce zanadto zawichrzane. Wyjaśnia to zupełnie zgodnie z prawdą artykuł **Wł. Wójcika**. — **St. Koturski:** Za przestrożę dziękujemy, o reszcie pomówimy na zjeździe. — **M. Ryczko:** Obligacje pożyczki austriackiej w tym czasie bez wartości i niema widoków, aby je ktoś kiedyś wypłacił. — **Wł. Kuzłara:** Za list z 6 bm. dziękujemy, gazetkę do biura dzienników **F. Sobel** będziemy posyłać, o ile tenże zechce. Panu posyłamy do kasarni, sądźmy, że nie będzie przeszkody. Prosimy napisać dla gazetki o rozmowach jakie się toczą w kasarni. Z wiosną będę w pow. łańcuckim. Serdeczne życzenia pomyślności w służbie wojskowej. — **M. Cieszek:** Owszem pismo wasze jest wyraźne. Prosimy o korespondencje z wiadomościami z waszej okolicy. — **M. Stec Kurytyba, W. Pawłowski, Chicago, P. Chrobak, St. Louis, Wł. Tenczar New York:** Stanowczo doradzam wstrzymać się z powrotem przynajmniej na kilka miesięcy aż się wyjaśni położenie polityczne i gospodarcze. Przeważna część takich samych jak Wy gorących patriotów, którzy przyjechali z dolarami: już się wyszastali i radziłyby wrócić do Ameryki, ale nie mogą się doczekać pozwolenia, albo nie mają pieniędzy na podróż. Wytrzymałście tyle lat, to wytrzymaacie jeszcze parę miesięcy, a choćby rok czy dwa, zwłaszcza, gdy macie tam pracę i zarobek. U nas właśnie teraz są stosunki bardzo zmierzwiłone i trudne. Jestem pewny, że po paru miesiącach chciełibyscie odjeżdżać z powrotem. Szkoda pieniędzy na takie podróże.

Odpowiedzi Administracji.

Uwielbiamy Czytelników, że kalendarze rolnicze się wyczerpały. Obecnie kalendarzy nie wysyłamy, prosimy się zwracać do Małopolskiego Tow. Roln., Kraków, plac Szczepański 8.

Tabelli kublicznych niema obecnie, a cena za nowe będzie bardzo wielka. Podamy w następnym numerze. Prosimy pisać listy, opłacone zwyczajnie, nie pocelone, ze względu na znaczne koszty a ten sam skutek.

Drobne ogłoszenia „Zgubione” umieszczamy po nadstawianiu 3000 mk.

Ameryka. — **Walenty Dobosz:** Otrzymał list i pieniądze, posyłamy gazetkę i zadaną książkę. Życzymy rychłego wyzdrowienia. — **Piotr Szerlag:** Za list dziękujemy, pieniądze otrzymaliśmy, zapłacone do 22 lutego 1924. Prosimy o jednanie nowych

czytelników. — **Tomáš Lach:** Pieniądze otrzymaliśmy, posyłamy regularnie. — **Fr. Zaranek:** Gazeta dla Jana Walczyka do kraju regularnie jest wysyłana. Gdyby nie dochodziła postąpimy odpowiednio. — **Lach Jan:** Gazeta regularnie posyłana, powinna dochodzić. — **Stanisław Topór:** Otrzymał list, posyłamy dalej regularnie. — **W. Chomentowski:** Odpowiedź listem, otrzymaliśmy oba listy. — **W. Pawłowski, Cleveland Ohio:** Otrzymał list i pieniądze na prenumeratę krajową, 1 dol. zapisujemy na fundusz prasowy. Odpowiadamy listem. — **Jan Pacyna, Chicago Ill:** Otrzymał list prenumeratę, posyłamy i prosimy jednać nam nowych czytelników. Za życzenia dziękujemy. — **T. Siwek, New York:** Otrzymał list i posyłamy nadal regularnie. — **Nadybal Józef, Chicago Ill:** Otrzymał list zwrót 51 numeru, prosimy o podanie adresu. — **Patla Marek, New Bedford:** Znaleźliśmy, zapisujemy na Pana rachunek.

Polska. — **Grnł Michał, Baranowicze:** Posyłamy list i czek, rozumiemy waszą tęsknotę za gazetką. — **J. Malek:** Pieniądze są, posyłamy regularnie. — **B. Tekiel:** Posyłamy pod żądanym adresem, otrzymaliśmy pieniądze, — **J. Czyżewski:** Za starania nad rozszerzeniem gazetki dzięki, posyłamy list i czek. — **A. Portha:** Prenumeratę otrzymaliśmy, dziękujemy. — **Cz. Teresz:** Posyłamy na podany adres regularnie. — **J. Mazur:** Posłany czek był na przesłanie pieniędzy na table kubliczne, prenumeratę ma Pan zapłaconą. — **Stanisław Drwilega:** Gazetkę skradziono na poczcie, posyłamy drugi raz. Tabele wysłamy, pieniądze otrzymaliśmy. — **Jan skółka Franciszek:** Posyłamy, pieniądze nadeszły. — **J. Pabin:** Pieniądze otrzymaliśmy, posyłamy table wkrótce. — **Świerż M.:** Posłaliśmy wedle życzenia kalendarze. — **Fr. Boroniec, Pomorze:** Sprostowaliśmy adres, powinno dochodzić regularnie. — **T. Kusz:** Pieniądze otrzymaliśmy i posyłamy regularnie. — **J. Fr. Kierop:** Idzie regularnie co tydzień, pieniądze otrzymane. — **W. Gumulka:** Posyłamy, pieniądze otrzymaliśmy. — **M. Wojnarowski:** Pieniądze są, posyłamy. — **Nowacki Jan:** Otrzymał list, posyłamy regularnie. Dziękujemy za pieniądze, listem odpowiadamy.

Paszek Andrzej, Pomorze: Otrzymał list i pieniądze, posyłamy regularnie. — **Babijczuk J.:** Posyłamy list i żądane czeki. Za dzielną pracę serdecznie podziękowania. — **J. Jaszczyński, Boryslaw:** Pomyłka z powodu niedokładnego adresu, posyłamy na nowo podany adres. — **Padykula Fr.:** Posyłamy regularnie. — **A. Kamionka:** Odpisano listem, za pracę skuteczną dziękujemy. Prosimy nadużywać listu.

Francja. — **Adam Wszolek:** Otrzymał list i wysyłamy do 16 sierpnia 1923. — **Wierzbę Fr.:** Wysyłamy od tego numeru już do Francji.

—0—

CZEKI Pocz. Kasy Oszczęd. dołączamy do tego — 8 — numeru dla wszystkich Prenumeratorów „Przyjaciela Ludu”. Kto ma zapłaconą prenumeratę za pierwszy kwartał, ten raczy zachować czek do przesyłki pieniędzy na drugi kwartał. A komu się kończy prenumerata w lutym lub z początkiem marca, raczy zaraz nadać na czek pieniądze na dalszą prenumeratę dla uniknięcia przerwy. Prenumerata od 1 lutego wynosi tysiąc marek miesięcznie, czyli trzy tysiące na drugi kwartał. Prosimy gorąco wszystkich Przyjaciół o punktualne wpłacanie należności i popieranie wydawnictwa, abyśmy mogli sprostać szaleństwu drożyzny. Na samą drukarnię musimy zapłacić co tydzień cały milion marek.

Administracja.

KRAKÓW
ulica
Różowa Nr. 23
0131
biuro kolejowego



WARSZAWA
ulica
Warszawska 117
0131
biuro kolejowego

CANADIAN PACIFIC -- ŻEGLUGA MORSKA

Najkrótsza droga z Warszawy do Kanady i do Ameryki.

Na szybkich i wygodnych okrętach. Polscy i rosyjscy pasażerowie, którzy chcą jechać do St. Zjeł. Ameryki Pół., powinni złożyć niezwłocznie podanie do Konsula Amerykańskiego wraz z affidawtem i z kopią opłaconej i z swoim adresem w celu otrzymania kolejnego numeru na wizę. Formularze do podań dostarczają bezpłatnie nasze biura. **Pasażerowie do Kanady**, którzy mogą dowieść swoją rodzinę i być pracownikami w Kanadzie na roli, żenić się, służą domową, jeżeli może dowieść, że ma zajęcie w Kanadzie, żony i dzieci do lat 18, które jadą do mężów i ojców mogą jechać do Kanady bez okazywania pieniędzy przy lądowaniu. Wszystkich niezbędnych informacji udzielają listownie lub ustnie nasze biura zupełnie bezpłatnie. Wobec tego, że formalności, związane z wyjazdem, są duże, nie należy zwlekać z zapytaniem.

Szczególnej opieką cieszą się na naszych okrętach podróżujące samotnie kobiety i dzieci. Kuchnia obfita, obszernie pomieszczenia. Towarzystwo otrzymuje dużo listów z podziękowaniem za wygodną podróż i opiekę.

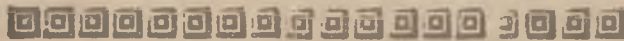
WARSZAWA, ul. Warszawska 117, telefon 231-16.

Adres telegraficzny GACYPAC WARSZAWA.

Lwów, ulica Gródecka L. 93; **Białystok**, ulica Sienkiewicza L. 5; **Wilno**, ulica Wisła L. 61; **Kraków**, ulica Różowa L. 23, B. 315 a/b, ulica Sienkiewicza L. 29 63) 2-2

UWAGA!

Jeśli podróżnym, ażeby pasażerowie, którzy jadą do Kanady, zachowali korespondencje i koperty, które otrzymali stamtąd.



Jeżeli najtańszy dom handlowy 620 40

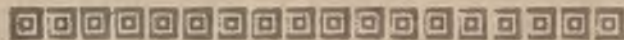
IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.



połowa nitkowy system Roskop 2600 Mk.
Budzik przedwojenny 2600 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 5000 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypce W 2200 i 2500. Harmonia wiedeńska model, 12 inżynierów 55000 Mk., dwurzędówka 7-9 tys. Man. tolny włoskie 55 tys., wypukłe 60 tys., włoskie 85 tys. 65000. Diamenty do szkieł Mk 12000 i 15000. Brzytwy Mk 7000, 9000, 11000. Maszynki do włosów Mk 15000 i 19000. Maszynki do samogolenia Mk 6500, 8000. Pas do brzołwy 4000 Mk. Kamień 2000 Mk. — Przy zamówieniu połowę zadatku, reszta za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadaniem 250 w przekazem
Kupuje srebro, złoto i brylanty.



- 1) Folwark pow. Jasło 120 morgów, budynki. 6512-2
- 2) Folwark 73
- 3) Folwark Gorlice 165 : pola w tem 25 lasy.
- 4) Folwark Przemysł 50 : pola L. klasy budynki, 5 km od kolejki i miasta. Kilkanaście gospodarstw wiejskich, domy, restaurację i t. n. Restauracja w mieście powiatowe n. rzeźnictwo, ogród, kragielnia, oficyna. — Sprzedaż z raz

Komisowe biuro kupne i sprzedaż nieruchomości

H. BUCHELT, Jasło,
ul. Mickiewicza, Małopolska.

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

BRACI PLEZIA

Kolonia (Kosaczów). 583 1-10

Polca: Plugi winośmieszne z drewnianymi grządzielniami orzące na jakiegokolwiek koleśnicy, koleśnice, obmywarki do kartofli, młynki do czyszczenia znoża itd. — Przyjmuje do naprawy wszelkie maszyny rolnicze.

Do sprzedania 6 morgów pola pierwszej klasy, drenowanego. Dom i wszystkie przyrządy gosp. 1000. Kościół i szkoła na miejscu. Do stacji 2 km, do miasta 6 km. Informacji użycia na miejscu Ignacy Kozioł, gimnazjum i poczta Targowiska.

DO SPRZEDANIA

7 1/2 morga pola, 2 morgi łąki, dom, kuchnia, pokój, komora, stajnia, nowy budowany 1921 r. stajnia, chlewy, stodoła osobna, przy gmianem pastwiska i przy lasie, — zgłoszenia do Kurtyki Wojciecha, Brzeźnica, poczta Radłów. 639 2-2

Zgubiono dokument wojskowy na nazwisko Ludwik Małcher z Kościemierzowa, p. Tarnobrzeg, ur. w r. 1897 wydany przez P. K. U. Rzeszów, uniemożliwiła się.

TOMASYNE

marki
Gwiazda

wysoko- i niższoprocentową z przedwojenną gwarancją
DOSTARCZA RYCHLO 3-0 570

Józef KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

COSULICH LINE

UDAJĄCY SIĘ DO

BRAZYLJI lub ARGENTYNY

(W AMERYCE POŁUDNIOWEJ)

NAJŁATWIEJ złatwiają swe formalności podróże zwracając się po informacje do naszych biur:

KRAKÓW, Radziwiłłowska 23. **WARSZAWA**, Królewska 39.
oraz **NAJSZYBCIEJ** odbywają swą podróż naszymi parowcami:

„FRANCESCA” 9 marca.

603 8—0

„SOFIA” 13 kwietnia.

3-cia klasa do Brazylii lub Argentyny dolarów 41.
Nadzwyczaj wygodna 2-ga klasa dolarów 100 i wzwyż.

Ceny rozumieją się nawet ze wszystkimi kosztami i 5-cio dniowym utrzymaniem w porcie. Prospekta szczegółowe, ceny 1 i 2-giej klasy oraz wszelkie informacje udziela się na żądanie.

!!! NIEBYWAŁA KONKURENCJA !!!

WIELKA WYSPRZEDAŻ GOTOWYCH UBRAN

Postanowiliśmy przez czas ograniczony wysłać pocztą za pobraniem, każdemu kto przyśle swój dokładny adres, eleganckie modne garnitury męskie z dobrego trwałego materiału we wszystkich kolorach najnowszych i deseniach lub w kratkę. Cena tylko Mk. 47.000, z lenszego materiału, gatunek A Mk. 56.500. — i Mk. 60.000, gat. B z dobrego wykrintnego materiału Mk. 75.000.—, gat. C granat, boston 125.000. —, gat. D kortowe Mk. 100.000.—, gat. E kortowe jaano Mk. 175.000. i 200.000.

Palta Jesionki z dobrych zimowych materiałów, fasony ostatniej mody we wszystkich kolorach, fasony kimonowe lub raglany gat. A Mk. 68.000. —, gat. B Mk. 80.000.—, gat. C 95.000, gat. D 130.000 i Mk. 185.000.

Kurtki muślinowe na wacie gat. A Mk. 39.000 gat. B Mk. 55.000 w najlepszym gatunku Mk. 75.000 —.

Spodnie gotowe z dobrego materiału ładnie uszyte, gładkie lub w kratkę Mk. 15.000, gat. B z lepszych fabryk Mk. 19.000. —, gat. C Mk. 26.000, gat. D z bostonu lepszych fabryk Mk. 27.000.—, z czystego kamgaru Mk. 33.000, 36.000, 39.000 i 50.000, gat. E do ubrań wizytowych czarne tło, białe paski Mk. 40, 47, 55, 60.000

(Przysłać miarkę w centymetrach, szerokość talii i długość, można nitką). 664 8—3

Opako wanie i przesyłka na rachunek kupującego.

BZ RYZYKA! O ile towar się nie podoba, przyjmuje takowy z powrotem.

ADRES DLA DZIAŁU UBRANIOWEGO:

JÓZEF JAKUBOWICZ

WARSZAWA, Sienna 27-P. L. (dom wł.)

Uwaga: za nasze gotowe wyroby otrzymujemy codziennie wiele podziękowań i powtórne zamówienia.

Do Ameryki wysyłamy tylko po otrzymaniu należności w gotówce. Można przysłać w liście poleconym dolary.

NAWOZY SZTUCZNE TOMASYNA z „Gwiazdą”

Superfosfaty, SOLE potasowe.

Podpisana Firma prosi Światne Korporacje rolne oraz gospodarzy przezornych natychmiast zamówić powyższe nawozy sztuczne na zasiewy wiosniane, bo później nie zdolamy we właściwym czasie dostarczyć. Gotówką trzeba tylko 1/3 część złożyć, reszta w marcu, udzielamy też kredytu. 624 8—0

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ul. Hoffmanowej 1.

Dział II. Nawozów sztucznych.

Wszelkie

616 10—0

NAWOZY SZTUCZNE

I maszyny rolnicze, dostarcza: Dom handlowo-rolniczy „GLEBA” Reprez. fabryki maszyna rolniczych „Trzebińca” Tow. Akc. Kraków, ulica Długa 3. — Telefon 1323.